Cena 1.50 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebskô" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek literacko-naukowy „Checz" ukazuje się w każdym numerze sobotnim.
Prenumerata: Miesięcznie 15 zł. Cena numeru pojedyńczego 1.50 zł.

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, J. Gniech, F. Kowalski.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Rok IX. Wejherowo, sobota 12 stycznia 1946 r. Nr. 6

J. Rompski. Ref. na Kongres Kaszubski.

O literaturze kaszubskiej.

Jednym z warunków powstania, rozwoju literatury jest zawsze język. Język ludowy daje postawę rozwojową literaturze ludowej, język kulturalny i literacki — literaturze pięknej.

Czy my Kaszubi możemy mówić o własnej literaturze. Owszem. Chciałbym zanim przejdę do właściwego tematu uczynić wzmiankę rozwoju języka ludowego — w kulturalny, urzędowy i literacki. Proces ten zaczyna się od gwary, która z powodu użycia jej przez sfery wyższe traci swój charakter lokalny, rozprzestrzenia się, wzbogaca się w słownictwie, a przez ośrodek władzy naczelnej rozwija się w język kulturalny. W naszych dziejach mieliśmy taki moment jedynie za dynastii Samborów w XII i XIII w., ale wtedy nie mogliśmy stworzyć wybitnie języka kulturalnego, gdyż językiem urzędowym była łacina. Jest tutaj analogia do języka polskiego, który w tym okresie dzięki sprzyjającym warunkom politycznym, a silnym prądom humanizmu z urzędowgo języka łacińskiego przechodzi w język narodowy polski. Na Pomorzu zachodnim tendencje takie można wywnioskować, jeśli się czyta kronikarza pomorskiego Kantzowa. Kronikarz oddający tak wiernie obraz życia politycznego społecznego, gospodarczego, kulturalnego, pomorskiego, niewątpliwie ze swoim współpracownikami rozmawiał w kulturalnym języku pomorskim. Niestety wpływ niemczyzny od wieku XIV jest tak wielki że zepchnął pomorszczyznę do stanowiska języka ludowego. Wypchnął w momencie przewagi politycznej i język polski, który w okresie naszej siły zewnętrznej, osłabionej warunkami wewnętrznymi stał się naszym językiem kulturalnym. Pomorzanie do wieku XV nie stworzyli języka kulturalnego. Nie mogły się do tego przyczynić przebłyski wielkości, w stosunku do całokształtu dziejów Arkony usiłowanie stworzenie państwa przez Kruka z Rugii, dynastia Samborów — bo były to tylko momenty, pozbawione ciągłości z powodu niesprzyjających warunków politycznych.

Po upadku pogaństwa, jedyną twierdzą kulturalną był kościół, a tego językiem był język polski.

Zazwyczaj z języka kulturalnego wytwarza się język urzędowy, lub też odwrotnie. W wiekach średnich językiem urzędowym była łacina. Dopiero później zaczęto rugować łacinę a zastąpiono ją językiem narodowym.

U Pomorzan nie doszło do wytworzenia narodowego języka urzędowego. Ustępującą w ciągu XIV wieku łacinę zastępuje na zachodnim Pomorzu język niemiecki, na wschodnim z przerwami język polski, bowiem w 1772 r. niemczyzna stała się jedynym językiem urzędowym, którym pozostała do roku 1920, kiedy to wyzwolone ziemie Pomorza, częściowo powróciły do Macierzy. W okresie niewoli raczej językiem kulturalnym jest język polski. Kaszubszczyzna trwa również, lecz tylko jako język ludowy.

Zaranie dziejów naszych, wzmaganie oręża Pomorzan z niemcami, zniszczenie Arkony, walka Świętopełka z Krzyżakami wiekopomne do inter wivos Mestwina II w 1282 r. — rzeź w Gdańsku w 1309 r. — oto momenty wielkiej prawdy naszego istnienia, siły i wiary szczepubastionu słowiańszczyzny nad Bałtykiem. A tu żył, tworzył lud, wspinał się do życia jak wino z szlachetnej gałęzi, zaszczepione z słonecznego południa, w chłodne, nieurodzajne piaski kaszubskie rodzi owoc swoisty, karmi i poi bezpretensjonalny, roboczy i sumienny lud, który stanął niczem strażnik u wrót słowiańszczyzny, ucząc się wytrwania, i widzi lud ów krew z ran swoich, widzi zaciekłość i krętactwo świata u progów swoich, które mu strzec przypadło w udziale. Jest jasne, wyraźne i wszystko zrozumiałe... Walka nieubłaganej, ciemnej konieczności, z świętą wolą życia wielką miłością własnej ziemi ojczystej, ogarnia nas, zrodzonych z tych walk, wżmagań — zapalonych ogniem pożerający ostatnie szczątki Swantewida.

Momenty polityczne i społeczne stwarzają sytuacje i możliwości. A studnią wszystkiego jest życie, jego radości i smutek, wielkość i upadek. W nim człowiek, z niego lud, w pozytywnym rozwoju wielki naród.

Twórca uświadamia sobie te momenty, odzywa się w nim to wspaniałe, wielkie i małe o poszumie strzelających w niebo dębów, o woni przytulonych do matki ziemi kwiatów — jego życie. Z pieśnią o nim na ustach tworzy..

Takim był Majkowski, za nim dążył Karnowski. Marzył o tym Heyka zwraca się i nabiera barw autor Śpiącego wojska i „Hankii". Sychta, Grucza i lire strojnie przygrywa Trepczyk, Labuda i inni. Zanim jednak rozwinę literaturę współczesnych przejdę do tej chwili gdy echo reformacji u nas, się ozwało. Przejdę do momentu, gdy gwara z języka ludowego wyrosła ponad swój widnokrąg gdy kaganiec rozżarzył się oświaty..

Maleńki jest wysiłek Krofeja i Pontanusa w stosunku do dzisiejszego w tej materii dorobku. Ale wielki w stosunku do ich współczesności. Jest to bowiem próba stworzenia języka literackiego. Gdyby pobudka do tego była świetlana idea kulturalnego odrodzenia Pomorza, przeciwstawienie się fali germanizacyjnej, która szła powoli, ale bezwzględnie — z pewnością z tego posiewu wyrosłbyłby plon obfitszy.

Stworzony raczej był z ogólnych tendencyj reformacji, dać ludowi do rąk książki pisane w ich języku. Zachęty i pomocy użyczał przytem pomorski dom książęcy, co jednak nie wynikało z świadomości własnego słowiańskiego pochodzenia, ale tłómaczy się ta sama wyżej wspomniana tendencja. Bowiem równocześnie z pierwszą książką kaszubską ukazało się wydanie Pisma Św. i kilka pism Lutra w języku dolno-niemieckim.

Rok 1586.

Pierwszym dorobkiem naszego piśmiennictwa, to napisana w sławieńskim języku przez bytowskiego pastora Szymona Krofeja pierwsza książka. Wydrukowana 1586 r. Zatem r. 1586 możemy uważać za początek piśmiennictwa kaszubskiego.

Charakter tej książki jak z tytułu wywnioskować łatwo, jest czysto religijny. Jak zresztą ogólna prawie odradzająca się literatura. Drugim naszym pisarzem na przełomie 16 i 17 wieku żyjący (1578—1656) jest smoldziński pastor Michał Pontanus, tłumacz katechizmu Lutra i wątpliwy autor historii pasyjnej. Prace te zostały wydane w r. 1642. Więc o 50 przeszło lat po książce Krofeya.

Nadło są jeszcze napisane na początku 18 wieku zbiór perykop, który drukiem jednak nie wyszedł. Perykopy przypadające na 6 niedzielę po epifamnii są próbą, aczkolwiek niedokończoną oddania w piśmie dźwięków kaszubskich, czyli próba prawdziwego pisania po kaszubsku przypada to na pierwszą połowę 18 w. (1734).

Późniejszych zapisków we współczesnym mniejwięcej modlitewniku smoldzińskim nie możemy już zaliczać do piśmiennictwa kaszubskiego. Tak samo tragedii prof. gimn. pol. w Gdańsku Jana Glińskiego pt. „Tragedia o bogaczu y łazarzu z pisma świętego wyięte y nowo wierszem opisana polskim" — zabarwiona tylko kaszubszczyzną — nie możemy zaliczać do literatury kaszubskiej. Występujący tutaj Kaszuba wtrąca w swoim przemówieniu tylko słowa kaszubskie.

Od Krofeya do Pontanusa jak twierdzi najwybitniejszy znawca kaszubszczyzny dr. Lorentz, daje zauważyć się pewien rozwój językowy. Proces ten byłby niewątpliwie wyraźniejszy, dorobek poważniejszy, gdybyśmy byli mieli w tym okresie pisarzy świadomych swego. Niestety nie pisarze wydają wieki, ale wieki pisarzy, ale znowu w zależności od środowisk kulturalnych. Zapoczęte tak piękne dzieło nie rozwinęło się. Sfery wyższe społeczeństwa sięgały do gotowych już form niemieckich czy polskich. Usunęły się od skarbnicy kultury rodzimej, zapomniały, że istnieje mężny zhartowany lud pomorski, wierny swej tradycji, mowie. Przy niej trwa. I ona to miała stać się fundamentem pod literaturę naszą w połowie 19 w., której ojcem jest Florian Ceynowa, urodzony w Sławoszynie (1817—1881). Wiek minął, dzieło Krofeya i Butomsa znalazło w Ceynowie godnego naśladowcę, który przewyższa ich o całe niebo, bo stwarza już prawdziwą literaturę. Stanowisko Ceynowy w naszej literaturze jest podobne Rejowi z Naglowic. Przewyższa go tylko kultura, co jest oczywiste, gdyż w odmiennych zgoła żyją epokach.

Lud Pomorski bez przewodników, nauczycieli mowy i pisma, żyjący tylko tradycją, przetrwał przy swoim skarbie, kultury ludowej, w niej żył i do dziś trwa.

Podania z ust do ust podawane w mowie potocznej i wiązanej, przysłowia zagadki, przypowieści, pieśni, bajki stwarzają literaturę żywego słowa. Źródłem jej jest ludowe wyobrażenie o przyrodzie, przepowiednie, wiara w nadprzyrodzone siły zwierząt, człowieka, duchów, które ukazują się w różnych postaciach. Czary i gusła, talizmany, sztuczki czarodziejskie. Stoletni krasnoludki, diabeł, Smentk, Śmierć — życie pozagrobowe — upiory — oto czara duchowej kultury, oto jedna strona duszy Kaszuby, snującą złotą przędzę radości życiowej, zadumę, mistycyzm — pieśń kołysząca niemowlę w kołysce, starka orzeźwia u kolowrotka, a młodzieży wlewa życie i rytm...

Bajką żyje lud, w bajce widzi swą prawdę, toteż miłuje ją, w niej się rozkoszuje jak naród w arcydziele swego pisarza.

Lud miał w niej swą literaturę, wyżywał się w niej i dlatego przetrwał burzę dziejową. Wytrwał na swym stanowisku, obsiewał rolę...

Dzisiaj zato czeka reż złota, pszenica na żniwiarzy, by piec z ziarna tego chleb duchowy.

Na tej roli, wykołysany bajką i pieśnią ludu wychowany na rzeczywistości życiowej urosł Wojkasin ze Wawoszena, Dr. Florian Ceznowa ur. 1817 we wsi Sławoszyna niedaleko Pucka, syn kowala, syn ludu.

Na karcie życia kulturalnego Kaszubów 19 wieku postać Ceynowy odbija się kontrastem myśli i stanowiska niepozbawiony jedności równowagi tomów, jeśli chodzi o kwestię kaszubską. Krofej, Pontanus, to próby, to cien idei niekonsekwentnej — tendencyjnej bez zakro

jonego programu. I dlatego upada, nie mówiąc już o rozwoju. Względy bowiem reformacji nie mogły być jej celem ani podcelem.

Przez napisanie chociażby samej humorystycznej „Rozmove Polocha z Kaszebama" Ceynowa daje początek naszej literaturze. Styl Ceynowy w tej rozprawie kaszubski, bez wszelkich naleciałości niemieckich raczej polskich. Treść humorystyczna jak i satyryczna w formie dialogu ma być raczej uszczypliwym zwróceniem uwagi Polski na sprawy kaszubskie. Ceynowa użył tej formy i treści ze względu na popularne porównanie w ludzie ziemi kaszubskiej do ziemi świętej.

A nadto w samym Kaszubie leży mędrkowanie i przekomarzanie się tam gdzie widzi swoją pewność.

Treść dialogu: Spotykają się Polak i Kaszuba. Pyta się Polak skąd i co za jeden. Kaszuba odpowiada, że jest z Kaszub, a Kaszubi to kroj wod Boga Wojca zdovna wobjecani, svjęti, v chternim melko a mjod plenje.

Dowcip Ceynowy i humor przebija z kart „Rozmowe". Z tej strony poznajemy w Ceynowie cechy iście kaszubskie. Fafkarza śmiejącego się całą gębą.

Próbował również Ceynowa sil swoich w poezji. Tłumaczył wiersze Puszkina „Wo reboku i ribce", napisał wiersz „Wyszchrad". Niestety nie był poetą — ani artystą i nie mógł stworzyć coś oryginalnego o nieprzemijających wartościach literackich. Zapiski o historycznej treści są: Kjile słów wo Kaszebach i jich zemji (1850) „Zveczaje i wobeczaje Kaszebskosłovjańskjigo narodu (1866). Przebija w nich miłość idei przez siebie obranej i świadomość swego celu. Usiłuje tę świadomość na różne sposoby u Kaszubów rozbudzić. Jego czasopismo o treści etnograficznej 12 zeszytów „Skorb Kaszebsko-słowiańskji move" (1866—1868) nie mało miał mu w tym pomoc. Jego „Doradami lekarskjima" (1862) niewątpliwie szukał zbliżenia do ludu. Tak samo obejście i zachowanie się w życiu prywatnym wskazują, że Ceynowa prawdziwą obrał drogę. Nieszczęściem jedynie w jego poczynaniach był obca zupełnie dla ludu kaszubskiego kwestia kaszubska, która wymagała większej ruchliwości i szerszego rozmachu, a z drugiej strony inteligencję odstręczał on swymi poglądami politycznymi. Modny podówczas panslawizm uśmiechał się Ceynowie, który w procesie germanizacyjnym Kaszub w Rosji widział ostoję i poparcie. Polska opinia upatrywała się w tym separatyźmie, i jak zwykle separatyści, którzy za Polską sprawę pod germański topor głowę kładli. Dość tu wspomnić o powstaniu starogardzkim. Dla nas Ceynowa bez względu na swoje tendencje polityczne i nastroje panslawizmu jest ojcem literatury naszej, a jako taki o wielkich zasługach.

Ceynowie współczesny jest Heronim Derdowski z Wiela (1852—1902) Napisał on epos „O panu Czorlińskjim, co do Pucka po sece jachoł" (1880), „Kaszeba pod Wiednem" (1883), „Jasiek z Kniei" (1885), poza tym wydał zbiór przysłów kaszubskich: „Norcik kaszubski abo koruszk i jedna maca jędmi prowdę".

Jakokolwiek Derdowski jest współczesny Ceynowie, to jednak nie widzimy w jego twórczości jego bezwzględnego wpływu. Owszem wspaniały talent epicki byłby może poszedł w kierunku czysto literackim polskim, a tak dzięki pracy Ceynowy wniósł do literatury polskiej świat kaszubski. Cenimy też w Derdowskim poetę jako wyraz i świadectwo naszego ciążenia kulturalnego do Polski.

Charakterystyczny jednak jest wiersz poświęcony właśnie Ceynowie pt. „Wojka sin ze Sławoszena".

Z wiersza wynika, że nie obcą mu była tragedia Ceynowy, któremu współczuje. Stanął jednak wyżej od tej inteligencji, która wąchała zdradę; zrozumiał wielką i szlachetną miłość i wiarę Ceynowy. Przepowiada też mu zwycięstwo, które nastąpiło. — Derdowski jako poeta bezsprzecznie takim uznanym, za takiego przez nas ceniony.

W poematach szczególnie w „Panu Czorlińskim" i „Jasku" opisuje on humorystycznie w plastycznych nie pozbawionych poetyckiego artyzmu, koloru zacięcia obrazach życie kaszubskie, swego rejonu. Nie można tu jdnak mówić aby oddał duszę całą Kaszuby. Jest to epopeja humorystyczna i też z tej strony podchodzi Derdowski, do swych postaci i akcji. Derdowski nie stworzył języka literackiego. Pozostał przy swojej gwarze wielskiej. W formie swojej nie wniósł do literatury naszej nic nowego. Metrum jego wiersza oparte jest zupełnie na akcentuacji polskiej. Twórca hymnu: „Tam dze Wisła", wszedł do literatury Kaszubskiej jako wyraz czystego i szczerego uczucia do naszej macierzy Polski. Z tego stanowiska jest przez nas ceniony i uznany.

Na Derdowskim kończy się okres literatury 19 w., a otwiera się przed nami piękna, barwna karta literatury wieku 20-go

Jak Ceynowa uchylił bramy do panteonu sztuki kaszubskiej i tak je rozwarł i stanął na najwyższym stopniu ołtarza jej.

Dr. Aleksander Majkowski (1876 r. w Kościerzynie).

Gdy weźmiemy pod uwagę całokształt rozwoju naszej literatury, jej stopień doskonałości — to bezsprzecznie mamy 20 wiek złotym okresem literatury kaszubskiej. Naokoło Majkowskiego skupiają się poeci, pisarze, również o nieprzeciętnych piórach jak Jan Karnowski (um. 1939), Ks. dr. Leon Heyka (um. 1939), Sędzicki, Patok. Mniej znany pisarz ludowy Józef Kleba z Kosakowa. Współcześnie piszą: Ks. Bernard Sychta, Ks. Franciszek Grucza, Aleksander Labuda, Jan Trepczyk, Alojzy Budzisz z Pucka, Jan Bilot z Smolna i inni.

Aleksander Majkowski ur. się 1876 r. w Koscierzynie. Pierwszym jego utworem to poemat humorystyczny: „Jak w Koscerznje Koscelnigo wobreie", abo pjęc kawalerów a jedna jedyno brutka" (1890). Poemat ten to satyra na niektóre osobistości Kościerzyny i okolicy niewiele też skarykaturowane. Był to okres walki Majkowskiego z hakatą, która na kazdym kroku podstawiała mu nogę

W poemacie tym widzimy jeszcze zupełny wpływ Derdowskiego. Język opiera się na gwarze kościersko-lipuckiej, z dodatkiem innych gwar i języka polskiego, rytmika, jeśli chodzi o wiersze jest polska. N. p Spjeve i frantovkji tłumaczenia od Horacego i inne. Proza początkująca jego o tyle ciekawa, że od czasu Ceynowy są to pierwsze zdania kaszubskie nie posługujące się stylem, basmowym; zapowiada ona niewątpliwie ukoronowanie pracy Majkowskiego: powieść „Żece i przigode Remusa".

Zasługą Majkowskiego jest stworzenie centralnego organu Kaszubskiej literatury pięknej. Dodatek do Gazety Gdańskiej z 1906 r. „Drużba", który wyszedł tylko w kilku numerach, był zapowiedzią czasopisma dla spraw kaszubskich „Gryf" które wychodziło w latach 1909—1912, 1921, 1922, 1925 (tylko jeden nr.) ‚Gryf stał się kuźnią kaszubskiej myśli i twórczości. Pełni entuzjazmu twórcy z Majkowskim na czele pojęli swoją misję, a zespoleni tą misją i wspólną ideą kulturalnego odrodzenia Kaszub, ratowania od germanizacji, tworzą ruch młodo-kaszubski, z którego powstają wspaniałe pomniki literatury o epokowym dla nas znaczeniu.

Remus — powieść kaszubska o czystej kaszubszczyźnie co do stylu i myśli. Niema tutaj owego humoru podmiotowego, niema jąkania się stylowego. Rzewny liryzm, plastyka w uwydatnaniu takich momentów ideowych jak np. zapalenie przez piorun jałowca, rzucający krwawe światło na Mękę Pańską u Zaborskich, albo zbiorowa Msza św. na Glonku — stawia powieść Majkowskiego na równi z arcydziełami literatury polskiej. Majkowski to Mickiewicz kaszubski. Jego Remus to epos duszy kaszubskiej wykutej ustawicznym zmaganiem się w niewoli w walce o byt, w które w chwilach rozmodlenia, spostrzegasz poezje naszych pól, upstrzonych lśniącymi taflami naszych jezior, krętymi strumykami i leniwymi łukami przepływających rzek. Toć to Remus z roziskrzonymi oczyma, w ekstazie niemej, ściskający osłupiałe ze strachu dziecię, które mu odpowiada:

Tak chcę wynieść zaklęty zamek...

W tej powieści wielka dusza Twórcy zapomina o małych Kaszubach, ale w swoi mpewnego rodzaju hiperpolizmie poetyckim „nie w rajską dziedzinę u ludy kędy zapał tworzy cudy... ale w Konradowski popada mistycyzm i z tego krzesze święte znicze i zapala na wspólnym Polski ołtarzu ofierze..."

O „Remusie" Majkowskiego tak pisze Karnowski w Kaszubach, dodatku do Gazety Kartuzkiej, nr 11 z 27. 11. 37 r.:

„Remus„ jest utworem wielkiej miary. Odznacza się górną tendencją i psychologiczną głębią i kolorytem. Już w pierwszej części przebija przewodnia tendencja autora. Chce on pokazać, jak u jednostki kaszubskiej, „powołanej„ wydobywa się z głębi podświadomości na wierzch jażni idea o istnieniu kaszubskiego narodu, jako jednostki, żyjącej od niepamiętnych czasów i powołanej do spełnienia historycznego posłannictwa.

„Powołanie„ Remusa autor dobrze uzasadnił. Remus już z natury obdarzony duszą marzycielską, ułomny i upośledzony na ciele już od urodzenia, posiadał za to subtelność i wrażliwość nerwów, której człowiek zdrowy grubiej konstruowany, zwykle nie posiada, nie dziw, że żyjąc na pustkowiu, miał niezwykłe wewnętrzne przeżycia, żył duchem w świecie fantastycznym, tonął w marzeniach i miewał nawet wizje. Brak tylko iskierki, aby taką naturę zapalić i uzdolnić do wielkich natchnień, porywów i poświęceń.

Miłość do pięknej królewnej z bajki okazała się fikcją i to poznanie byłby Remus przypłacił życiem. Ale z tej choroby się wyleczył i stał się zdolnym pod wpływem nauki pana „Józwa„ do wzniesienia się na wyższą płaszczyznę, gdzie pozna łzwiązek swego własnego „ja„ ze swym narodem, poczuł tę prawdziwą miłość, jaką jest miłość do swego narodu. Także w historii Remusa powiedzieć można: „Obiit Gustavus, natus est Konradus„.

Jeśli chodzi o dźwięczność (rytm kę) języka, to zaznaczyć trzeba, że język zachowuje swą dźwięczność przy zastosowaniu obu akcentów. Więc czytać można tekst powieści nie tylko według zasad południowej Kaszubszczyzny, lecz także według wymowy i akcentacji północnej. Jedyny wyjątek stanowią dłuższe formy rozkaźnika, które mają akcentację tylko północną.

W słownictwie używa autor dużo wyrazów z średniej i północnej Kaszubszczyzny, które w południowej są już mniej używane, lub poszły w zapomnienie. Z powyższego widać, że autor nie trzymał się pedantycznie nie tylko jednego (rodzimego) dialektu, lecz ogarnął całą Kaszubszczyznę i okazał dużo staranności i skrupulatności w doborze wyrazów, form gramatycznych i stylistycznych. Z całej strony filologicznej tej powieści widać, że autor przy pisaniu tej miał tę świadomość i to poczucie od- język kaszubski, temu poczuciu odpowiedzialności przypisać trzeba, że autor prawie, że zupełnie uniknął zastosowania wszelkich „nowotworów„, lecz zadowolił się w zupełności tym materiałem językowym, jaki w rzeczywistości istnieje.

Powieść o Remusie jest tylko utwór artystyczny ze względu n aswą oryginalnśoć — nie polegająca na wzorach — sharmonizowanie i koloryt niewątpliwie po „Czorlinscim„ najlepszym regionalnym utworem kaszubskim, zaś w ogólnym piśmiennictwie polskim śmiało wyznaczyć jej można miejsce obok najlepszych utworów Tetmajera i Orkana. Dla duszy kaszubskiej jest ona wprost rewelacją. Każdy Kaszuba nosi w swej duszy takiego Remusa. Auto rsam pisał tę powieść nie tylko z wielkim zamiłowaniem, ale napisał ją jakby krwią serdeczną„.

Oprócz tej pięknej powieści zostawił Majkowski i piękną poezję, wspaniały dorobek „Gryfu„, Przewodnik po Kaszubach, Przewodnik po Kaszubskiej Szwajcarii. Różnorodne publikacje, recenzje, Historia Kaszubska czyli Pomorska. Chociaż nie są pisane po kaszubsku, to jednak stanowią pozycję w naszej literaturze. Szkoda, ze dusza tak bogata, tak przepojona artyzmem i prawdą — porzuciła przedwcześnie niegościnne dla niej ziemskie progi. Może my Jego wyznawcy zwrócić będziemy mogli to, co mu niektórzy z przeciwników zabrali. Współcześni Jemu niejako satelici krążący naokoło swego jądra kaszubskiej siły dośrodkowej — to sędzią Jan Karnowski (1886—1939), Ks. dr. Leon Heyka, Franciszek Sędzicki i Józef Kleba z Kosakowa (ur. 1860 w Zelistrzewie). — Wszyscy skupiają się w ruchu młodokaszubskim, którego duszą jest Majkowski Miał on rzeczywiście wszystkie walory udchowego wodza Kaszubów.

Karnowski o 10 lat młodszy od Majkowskiego, ur. się w Czarnowie koło Brus 1886 r. zmarł w wojnie w 1939 r. w Wyrzyskach. Każdy prawdziwy twórca jest swego rodzaju indywidualistą pojętym w dodatnim znaczeniu. Był nim Karnowski. Duchem dorównuje prawie Majkowskiemu, który raczej jest epikiem, podczas gdy Karnowski jest wybitnym lirykiem i niema w tym żadnej przesady, jeśli powtórzę tutaj uznanie Karnowskiego za najwybitniejszego liryka jakiego Kaszuby współcześnie wydały.

Nim się jednak poświęcił poezji, nim zakuła go w swoich rymach i rytmach pracował nad budzeniem świadomości kaszubskiej. Wzbogaca nasza literaturę ogólną publikacjami w języku polskim rozprawami na temat kaszubski np. Karnowski jest właśnie najlepszym znawcą Ceynowy. Jego krytyka i charakterystyki wskazują na znawcę i estetę kaszubszczyzny mówionej i pisanej. Jego bajki. utwory sceniczne na dobre opanowanie i znajomość rodzimych zwyczajów, obyczajów, dziejów i przemian.

Śmiemy nawet zaryzykować twierdzenie, że bogatsze znajdziesz utwory rękopisów, utworów kaszubskich aniżeli u Majkowskiego. Scenę kaszubską wzbogaca, aczkolwiek wycinkami tylko z utworów scenicznych. Są to raczej obrazki brane z życia i dziejów w obrazkach oddawane na scenę. Jak: Kaszebji pod Vjednjem, Wotrok Svjętopełka, Zopis Mestvina. Prace swoje ogłasza w Gryfie. Prozę Kaszubską wzbogaca oryginalnymi bajkami i jak „Bugdalowi młodi lata„ i opowiadaniem p. t. „August Worzala„. Tyle ile znam z opowiadania, Worzala przedstawia typ kaszubski znany na Kaszubach ze swych figlów i błaznowań. Nikły przedruk w „Zrzesze Kaszebskji„ przedwojennej, daje nam poznać właśnie Karnowskiego jako epika. Przebija tu mowa prosta jak z ludu wyrósł Worzala. Język kaszubski prosty, ale właśnie tu leży wartość dzieła.

Dzięki właśnie swej indywidualności szybko się wyzwolił z wpływów romantyzmu i Derdowskiego i stworzył tak jak mu dusza jego kaszubska urosła. W stałym obcowaniu z Majkowskim w otoczeniu częstym przyrody okolic wdzydzkich, dusza jego poetycka nabiera barw i harmonii tonów. Niejeden zgrzyt i cięcie życiowego miecza koi właśnie tam nad jeziorem wdzydzkim, gdzie misterium odprawia bór, gdzie Karnowski modli się

w swej świątyni ducha. Z niej to niewątpliwie wykołysane są nowotni spjevje, z nie jzaduma, uniesienie i lira śpiewa rzewna już to poety, już to nańki z zagrody, wyczekującej męża z dalekiej wojny.

Jak ongiś Kochanowski swoją twórczością dał początek poezji polskiej i ojcem jej zwany — tak Karnowski tomikiem „Nowotnich Spjevóv„ stwarza nam poezję — jest jej ojcem. Oto poraz pierwszy uczucie kaszubskie przelane w formę artystyczną jest prawdziwym jej wyrazem. Ale nie chcę przez to powiedzieć, że jest ona już tworem doskonałym w swej ewolucji zdobywa nowe wartości, nowe formy. To przecież właściwości sztuki. Cechą właśnie charakterystyczną poezji Karnowskiego jest to, że [illegible] użył języka literackiego z uwzględnieniem [illegible] akcentu kaszubskiego danej gwary czy narzecza. Tu chodzi o południowo kaszubską gwarę z akcentem na pierwszej zgłosce. W „Gryfie„ pod pseudonimem Zeta ogłaszał poezje liryczne, satyryczne, oraz tłumaczenie wierszy niemieckich i niczem nie ustępuje innym utwrom o wysokim poziomie językowym i artystycznym.

Pewna łączność z Karnowskim w pierwszych swych utworach wskazuje Franciszek Sędzicki, lecz niestety odstąpił od tej naturalnej skłonności Kaszuby i oddał się raczej poezji czysto gwarowej, która w literaturze naszej ma owszem miejsce, ale nie spełni swej roli.

A szkoda! Mógł Sędzicki pójść śladem Kaszebskji i wzbogacić literaturę naszą o kilka utworów więcej. Urażona z powodu krytyki ambicja Sędzickiego odstręcza go od pracy młodokaszubów.

Obiił poeta... a powstał rozgoryczony tylko cień.

Trzeci z rzędu i znaczeniu w ruchu Młodo-Kaszubów był Ks. Leon Heyka, później również na skutek nieporozumień które nawet doprowadziły do wyzwania na pojedynek Dr. Majkowskiego i również krytyk iliterackiej Heyka własnymi począł drogi chodzić. Pisze to pod pseudonimem Stanisława Czerniewskiego, później Hugona Leona i reprezentuje właściwie w tym czasie północne Kaszuby, pochodzi właśnie z Cierzni pod Kielnem Za podstaw ebierze gwarę lesacko- kieleńską i stosuje jej właściwą akcentację. Lirykę swoją ogłaszał Heyka początkowo w „Gryfie„ (tom III i IV) później w redagow. przez siebie „Druhu" (1923—1924) dodatku do „Pomorzanina„, gazety kościerskiej i w tomiku zbiorowym „Kaszebskji spjevje„ (1927). Obszerniejszym jest romantyczny poemat bohaterski cz. I Mjelosłava w latach 1923—25 w „Pomorzu„ w dodatku do „Gazety Gdańskiej" cz. II „Wojewoda„ w latach 1926—1928 w „Mestwinie" w dodatku do „Sł. Pomorskiego" cz. III Dobrogost i Miłosława (1928) Heyka pod względem pisowni jest niezdecydowany, ambicja dyktuje mu w tej materii zasady, które komplikuje bardziej logiczność i konsekwencje pisowni.

Oryginalny w tematach, przystępny w formie i treści umie w chwilach polotu i natchnienia wykrzesać prawdziwą poezję. W twórczości swojej tkwi głęboko w romantyzmie. Heyka cieszy się wielką popularnością. Jego komedie jak „August Szloga", „Katalina" są bardzo sceniczne i zawierają wiele pięknych momentów lirycznych i ideowych. Szkoda, że ambicje własne autora pokrzyżowały drogę wspólnej pracy wielkiej trójki. Mimo tego twórczość Heykiego jest wielka a że mimo własnej dumy jednak królowała w nim idea pracy dla ukochanych Kaszub świadczy jego praca literacka i jego proste i szczere wypowiedzenie się w wierszu p. t. „Svjat Kaszebskji".

Na wspomnienie i uwagę zasłużył tutaj sobie jeszcze syn ludu kowal Józef Kleba z Kosakowa samouk (ur. 1860) ogłosił on poemat humorystyczny jak w Pierwoszenia koscel budowele w roku 1923 w „Pomorzu" oraz anegdoty wierszem i prozą 1924—1925) w „Rodzinie Kaszubskiej", dodatku „Gazety Kaszubskiej" w Wejherowie. Kleba nie jest wielkim talentem poetyckim, jednakże nie można językowi jego odmówić pewnych walorów, opisom nie można odmówić świeżości.

Na Karnowskim, Heyce wygasło trzecie ideowe pokolenie, pozostała jednak spuścizna, która stała się tym motorem poruszającym w dalszym ciągu życie kulturalne Kaszub.

Z niej wyrasta postać Ks. Sychty, Labudy, Trepczyka, Ks. Gruczy i Marszałkowskiego. I tutaj w tym momencie siła dośrodkowa Majkowskiego przeobraża się w potężną siłę ośrodkową ruchu kaszubskiego, który zatacza orbitę już nie skrępowanego ośrodka regionalnego, ale promieniuje siłą potęgi odrodzenia Wielkiego Pomorza dla Wielkiej Polski . dziś stało się słowo ciałem. Mamy wielkie Pomorze, budujemy Wielką Polskę, te Polskę, która spełni swoje pasłannictwo w dziejach słowiańszczyzny.

Aby to się jednak stało nie wolno w imię tej prawdy jaką reprezentuje demokratyczna Polska, zapomnieć o siewcach idei Wielkiego Pomorza. Legł martwy konik separatystyczny pod gruzami walącego się państwa niemieckiego, bo separatyści mając sposobność wyciągnąć rękę do niemiec, zostali wierni swej idei dla Polski, pracy odrodzeniowej Kaszub dla świetlanych nadcelów człowieka. O nowego człowieka nam chodzi, o nowe duchy miłujące prawdę, wolność, sprawiedliwość dla wspólnej rodziny jaką jest ostatecznie świat!

O tego nowego człowieka bezsprzecznie chodzi autorowi „Śpiącego Wojska", „Hankji", „Dzevczę a mjędze", Bernardowi Sychcie (ur. 1907) rozwijając cy w Kaszubskiej rzeczywistości dramat kaszubski scenę kaszubską. Przez udramatyzowanie Majkowskiego, „Koscelnigo" stwarza się zaczątki w roku 1924 scenie kaszubskiej, która dopiero znowu zaczyna żyć przez Sychtę „Szopkę kaszubską", odegrana w 1925 r. w Wejherowie, komedia polsko-kaszubska „Duchy w klasztorze" i dramat „Książę bez dzieci". Dramaty Sychty nowsze o ile usiłowanie Karnowskiego, Majkowskiego stwarzały tylko obrazki sceniczne — to w twórczości Sychty i Heykiego spotykamy się już z prawdziwą sceną, na której widzimy duszę Kaszuby charaktery i typy. Jest akcją zazębiającą o kwestie, problemy ludzkie, świata. Świat kaszubski Sychty jest realny, wyjęty z ludu, dźwięczy z niego język jędrny, świeży, doskonały kaszubski. Role Ceynowy tworzenia podstaw pisania, Majkowskiego, Karnowskiego podniesienia mowy regionalnej na wyżyny artystyczną i utrwalenie prozodii — przejmują właśnie pisarze 3-go pokolenia. Sychta trafia do ludu, jego „Hanka sę żeni" odgrywana na deskach teatru kaszubskiego spotyka się z wielkim uznaniem. Ale żeby być prawdziwym twórcą sceny naszej to narodzić sie nam musi talent dramatyczny jak Sychta ludowy, jak Heyka, a kaszubski jak Majkowski.

Ze sceną wiąże się organizacja teatru na Kaszubach. Dzisiaj jest on martwy i nie ma takiego zespołu, który mogłby wystawić Hankę, nie mówiąc już o poważniejszych dramatach i komediach. Sprawa teatru wymaga większego zainteresowania się ze strony naszej. Istnieje w Wejherowie z nazwy teatr im. Derdowskiego. Spojrzmy prawdzie w oczy cóż one nam dały dotychczas? absolutnie nic, jeśli chodzi o sztuki kaszubskie. Cóż dał teatr w Kartuzach? raczej wieś, ten ludek roli więcej jest aktywnym aniżeli miasto. Najlepszym przykładem dzisiejsza wieczornica, na której zespół z Gościcina wystawił sztuki Sychty „Dzevcze i mjedza". To byłaby skromna moja uwaga, która jednak powinna nas skłonić do powzięcia pewnych postanowień do rewizji tego tragicznego stanu martwoty życia teatralnego na Kaszubach. Tyle o teatrze.

Jak do 20-go wieku dominujące znacznie odegrały Kaszuby południowe tak po Młodo-Koszubach przeszła rola na Kaszuby północne i śmiem twierdzić, że one już ostatecznie zadecydowały o obliczu naszej literatury, która już zdaje się pójdzie szlakiem Labudy, Trepczyka, Budzisza, Ks. Gruczy. *Tutaj już nie można zgodzić się z powiedzeniem, że Kaszubi oprócz Remusa nie mają innej prozy — ten się myli albo wogóle nie zna literatury naszej.* Któż zaprzeczy wartości literackiej opowiadaniom i nowelkom Labudy. Umie on w prostym języku, o jakże wysokiej kulturz oddać uczucie przywiązania do swej ziemi, jak np. opowiadanie „Kwjotkji njezabotkji", „Zdrowaś z nad Nilu", albo ilez tu prawdy życiowej i tragedii tej cichej duszy pasterki w wierszu pt. „Gąsorka", do której komponował melodie Jan Trepczyk. Jakiż tu wspaniały motyw ludowy. Drugim nawskroś lirykiem jest Jan Trepczyk. Jego wiersze celują niezwykle rytmiką kaszubską i budowa, oparta właśnie na ruchomym akcencie dialektów północnych. Tematem jego to Kaszuby ze swoim pięknem i tragedią. Dość wspomnieć tu wiersze jak: Stróżka, Do kaszubskich dzieci, Bukji, Navale, Las, Purgóvka, Zimk itp. Niema tutaj hiperbolizmu poetyckiego obcy prawie ludowi, który pragnie swoje biedę, swój kłopot, swój uśmiech i łzę zobaczyć. Trepczyk ze swoją muzyką, Labuda ze swym słowem mogą wyczarować ludowi rozkoszne uniesienia. Uboga jest checz Kaszuby, uboga jest ziemia i ona też wymaga tego słowa tchnącego tą prawdą życiową. To zdaje się wyjaśnia tragedię Ceynowy a wielkość Majkowskiego. Jego Remus to przecież z ludu. to desza jak ta zemia jak ta checz. Tutaj wyłania się problem rozwoju naszej literatury.

Tendencje dzisiejsze są raczej w kierunku ludowym. Dzsiaj są Kaszuby reprezentowane przez południe i północ, jeśli chodzi o powiaty kartuski częściowo morski. Brak nam niestety przedstawicieli morza — rybaków. Pięknie się zapowiadał Alojzy Budzisz z Pucka, lecz skończył, a był mógł przy swoim szczerym ludowym stylu i opisać połączyć jantarowy brzeg Beloków w naszą całość artystyczną. Może dokończy dzieła

---

ALEKSANDER MAJKOWSKI (39

Żëcé i Przigodë Remusa

[illegible] Kaszubskji

(postępni vątk)

— Co spjevô rog? —
Boczenje, vandrze, z dalekjich drôg!
Bo czupla Smjerc gorą na drogjivskełte
Vkoło nji kręck pjętami stegnë maże
Żebes zmanjoni przez bjoli smjeg
Pod ji kosą legł.

Co volô rog?
Pomoce nasze bes doždac mogł!
Czo! Przeką krzikve, noce i strachu
Serdeczno roczba z pod ludzkjigo dachu
Na ławę prosi pod svuj komink,
Na mjir i spoczink.
Co płacze rog?
Njech sę zlituje vszechmocni Bog, —
Kjej ju pode rżmą mroz tvoje żełe studzi
I rogu zev v drogę cę njewbudzi, —
Njech z duszą spravji, kjej wuńdze złąd
Letoscevi sąd! —

Tak trąbjił Michoł na vszeskji sztere norte svjata. A bor, chturen naju ne tim pustkovju novkoł wodgrodzoł, zgurdżałi, przegnjetli smjegjem, vtorzeł jimu vjelgjim granjim, bo litovoł sę tez nad zbłądzonimi.

Jo v takjich razach chodzeł z njim, bo ten jego rog spjevoł mje długji pjesnje, a jo słovo v słovo go rozumjoł. Marta sę vjedno dzevovała, kjej jo ji pjesnją rogu povtorzoł, bo wona jego godkji njerozumjała.

Roz beło to przed Godi. Mroz cął jak rozgami, a Mjichoł nad svoją ksęgą spjevoł pjesnją Advańtovą:

— Po wupadku człovjeka grzesznego
Wużalił sę Pan stvorzenja svego,
Zesłał na svjat Archanjoła cnego...—

Kjej skuńczeł pjesnją, rzekł do Marte:

—Marto, podejle mje rog ze scane. Mje dziso njedaje bezpjeku, jaż pudę na jezoro i wotrąbję na zbłądzonigo. —

Tej jo vstoł i rzekł:

— Jo pudę z Vami, Mjichale!

Tak ma veszła na przededvjerzë, tej na svjece beła kurzatva, że woczu wodemknąc njebeło možno.

Przez woborę ma sę pchała przeką smjot, ale za woborą, chdze budinkji naju njezastovjałe, tak nom dech zapjerało, jakbe nas njechcało puscëc. Ale ma sę procem vjichru vëdobełe jaż na jezoro. Tam Mjichoł zaczął trąbjic:

— Co spjevô rog?

Jak jego granje, wopuscivszë rog, wucekio przez kurzatvę po bjoli rovjiznje v las i tam wusadło ceche, tej ma wobaji nasłuchivała. A tero jo czuł jo verazno dalekji vołanje. Mjichałovji sę też tak zdovało.

Rzekł jem:

— To sę czuje v stronę rzekji. Pojmał

Tej ma szła vedle brzegu i vołała. Ale nom njick njewodpvjedzało. Mjichoł sę kureszce stanovjił i povjedzoł:

Volô Boskol Komu namjenjone, tego njemjinje! Volanje szło wod rzekji, chdze wona do jezora bjeżi. Żeli to je człovjek, to njech go Anjoł Stroż rękoma strzimje, żebë njenaszedł, bo tam je wotvartô woda i zotor. A żeli to je Pokusa, tej njech wustąpji v Jimję Wojca i Sena i Ducha Svjętigo!

Tej sę przeżegnoł a jo z njim. Potim ma szła dalij, co zamanąvsze nadsłuchującë.

Wodeszłasma tim sposobem kavałk wod brzegu, chdze przez wolszkji i vjerzbjinë takji szum jachoł godą, że vłosnigo słova sę njeczuło. Szłasma całi szturk vjedno dalij wod brzegu na lod, na chternim kręck tańcovoł ze smjotami. Krzikva jednak pomału jakbe popuszczała a ze za chmur chvjilami szkleł mjesądz v pełnji. Kjej roz mocnjij zasvjeceł, Mjichoł vecignął pravą rękę navprost i pokozoł na mol, chdze rzeka szła v jezoro. Las bo tam dochodzeł bokjem jaż do jezora a za rzeką wustąpjił pola. Przez to jak ne dłonji vjidzec beło wolszkę, chturna sę pochileła do jezora, jakbe mjała vpadnąc, a rebokom vjedno beła mjerkjem Tam dosz daleko na jezoro stojała wotvartô woda. Mjichoł, jak be chcoł njico rzec, ale sę strzimoł i pitoł:

— Njeczuł te njick?

Ale jo czuł dobrze vołanje dalekji.

Tak ma znovu szła dalij i vołała:

— Hej! Hej!

Jak ma znovu wuszła kavałk drogji, tej Mjichoł podnjosł rękę nad wocze i zavołoł:

— Jo vjidzę!

To jo vezdrzoł też i vjidzoł: Njico czornigo szło jezorem. I vjidzec beło, że to jidze prosto v stronę woni wolszkji nad zotorem. Mjichoł beł ti sami vjare i rzekł:

— Żeli to człovjek, to won jidze z dalszich stron, bo njeszedłbe na wonę wolszkę, vjidząca, że tam pevnô smjerc

— A może ji wod ni strone njevjidzi?

— Vjidzi, bo jo tam z czolna ję tej vjedno vjidzoł.

— To votejmał

Tak ma vołała. Ale vjater nasze vołanje nekoł vstron. Vjidzałasma leno, że to tam przed nama przerechleło kraczajóv ku ni wolszce. Jak Mjichoł vjidzoł, że wołanje njick njepomogô, vząt rog do gębe i jął dąc.

jego młoda z ludu autorka bajek Hinckówna z Gniezdzewa. Wypada mie tu jeszcze wspomnieć o zapalonym zbieraczu bajek i pieśni ludowych Patoku. Jego Kopa-Szetopork wydana w 1936 r. stanowi piękny skarb śpiewającej duszy ludu, a ileż czeka jeszcze podobnych pnieśni na swoich Patoków, by wydarli je coraz więcej ginącemu folklorów i z duszy umierających starych Kaszubów. Bajki Patoka również stanowią piękny dorobek naszej literatury. Umie on oddać tę prostotę przyrodzoną ludu naszego.

Ośrodkiem skupiającym talenty i siły literackie przed wojną było pismo literacko-naukowe „Zrzesz Kaszebskô", wychodzące w Kartuzach. Tamtęż wyniesiona poezja i proza do panteonu sztuki przez Majkowskiego rozwijała się, doskonaliła się, niewątpliwie sprzyjało jej bardzo rozwijające się kulturalnie same miasto Kartuzy. Wojna przerwała tę twórczość, lecz niezdołała jej zadusić, zabić. Wielki duch Majkowskiego, Karnowskiego, Heykiego patronował pozostałym i rozproszonym po całych Kaszubach poetom i literatom, którzy kontynuowali dzieło swoje na tajnych schadzkach u ks. Gruczy, Marszałkowskiego. Tam powstawały nowe myśli, nowe utwory jak np. Moja tragedia Ręknicą powieść p. t. „Wurwano spjeva", Melodie Trepczyka, nowelki i opowiadania ks. Gruczy. Momenty te zlewały się w tęsknocie ku tej wielkiej chwili, kiedy znowu jak przed wojną będziemy mogli kuć wielką myśl kulturalnego społecznego odrodzenia ludu kaszubskiego. I oto dzisiaj stanęliśmy a raczej prześliśmy próg tej wielkiej dziejowej chwili kiedy wolno nam znowu brać lemiesze i pługi orąc niwy nasze, siać w duszy naszego ludu ziarno pogody i uśmiechu radości życiowej. I dzisiaj jak ongiś „Zrzesz Kaszebskô" stała się tym centrem ośrodkiem skupienia myśli kaszubskiej, pracy ideowej i zniej jak iskra Bożej woli z ogniska wielkiej ofiary i dobrej woli wynurza się, przybiera realne kształty moment o historycznym znaczeniu pierwszy Kongres Kaszubski.

Oby wszyscy, którzy mają szczerą intencję sumiennej pracy nad kulturalnym odrodzeniem Kaszub, owiani byli miłością ku tej ziemi Świętopełka i Mestwinów, abyśmy zapłodnić ją mogli w nowe pokolenia ku lepszemu jutru naszej wspólnej Ojczyzny — Polski!

Program Akademii

ku czci zasłużonych postaci w dziejach Kaszubskich.

(Kongres Kaszubski, 13 stycznia, godz. 18 na sali ob. Prusińskiego).

1. Słowo wstępne — Jan Rompski
2. „Pjesnjo slave" Jana Trepczyka — kwartet
3. Chór św. Cecylii z Kościerzyny pod batutą dyr. Lubomira Szopińskiego:
   a) „Hej! Ludzie prości" — komp. Lubomir Szopiński
   b) „O, ziemio ojców" — harm. Lubomir Szopiński
4. Recytacja wyjątku z Al. Majkowskiego „Żece i przigode Remusa": Testament Jozva — wyk. Ks. Fr. Grucza
5. Smjerc Svjętopôłka Jana Trepczyka — śpiew solowy w wykonaniu Ireny Jęsiakówny. Akompaniament: prof. Betlejewski.
6. „Nasi poeci" — recytacje utworów czołowych poetów kaszubskich przez Jana Rompskiego
7. „Pjesnjô gbura" Al. Majkowskiego — deklamacja Damroki Majkowskiej
8. „Reboce" i „Gęsorka" Jana Trepczyka — śpiew solowy w wyk: Ireny Jęsiakówny. Akompaniament: prof. Betlejewski
9. „Róże" Jana Rompskiego — deklamacja — Polilówna
10. „Svjat Kaszebskji Ks. Leona Heykiego — deklamacja — Alojzy Czoska
11. Zakończenie: a) „Kaszebskô rodno zemjo" — kwartet
    b) „Na zakończenie Kongresu" — Brunon Richert
    c) Wspólny śpiew: „Tam gdzie Wisła" i „Rota".

Początek o godz. 18.

Kongres Kaszubski w Wejherowie 12 i 13 stycznia 1946

PROGRAM:

12. 1. — sobota, godz. 10,00. Sala Prusińskiego. Otwarcie Kongresu i I zebranie plenarne: a) wybór Prezydium, b) przemówienie powitalne, c) referat Brunona Richerta: „Kaszubi wczoraj, dziś i jutro".

Godz. 13,00—14,00 Liceum Pedagogiczne. Obiad dla zamiejscowych.

Godz. 14,00—18,00 Liceum Pedagogiczne. Obrady w sekcjach: a) kulturalnej (referaty: Jan Rompski, Klemens Derc), b) gospodarczej (referat: Insp. Kleinschmidt), c) prawno-organizacyjnej (referat: Mec. W. Roszczynialskiego, d) młodzieżowej (referat: Brunon Richert).

Godz. 18,00—19,00. Liceum pedagogiczne. Kolacja dla zamiejscowych.

Godz. 20,00. Sala Prusińskiego. Wieczornica Kaszubska (przedstawienie ks. Sychty „Dzewczę a mjedza", tańce, śpiew, monologi kaszubskie).

13. 1. — niedziela. Godz. 7,00—9,00. Liceum Pedagogiczne. — Śniadanie dla zamiejscowych.

Godz 9,00. Sala obrad w Starostwie Morskim. Zebranie Delegatów.

Godz. 10,30. Uroczysta Msza św. z asystą w kościele farnym — kazanie głosi ks. Franciszek Grucza z Oliwy.

Godz. 13,00—14,30. Przerwa obiadowa. Obiad dla zamiejscowych — Liceum Pedagogiczne.

Godz. 14,00. Sala Prusińskiego. II Zebranie Plenarne.

Godz. 18,00. Sala Prusińskiego. Uroczysta Akademia ku czci zasłużonych postaci w dziejach kaszubskich.

Wieczorem: Zabawy Ludowe.

Komitet Wykonawczy.



W dniu 10. 1. 1946 roku o godz. 5-tej Pan Bóg raczył odwołać do siebie nagle naszą najukochańszą matkę i teściową

śp.

SELMĘ KLEBBA

z domu Mielke

we wieku lat 61.

O powyższym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

synowie i synowe.

Msza św. i pogrzeb odbędą się w poniedziałek, dnia 14. I. 1946 o godz. 10-tej w Mrzezinie.

Unieważniam zgubione dokumenty: kartę R. K. U., książkę służbową, wykaz osobisty, notatnik służbowy, oraz inne dokumenty. Lamenta Kazimierz III. Komisariat Morski MO. posterunek Puck.

Unieważnia się zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Barlikowska Regina. Wejherowo, Pierackiego 228.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne — za wyraz po zł 5. Poszukiwanie Pracy po zł 3. Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi — za 1 mm. szerokości szpalty — po zł 10. reklamowe — po zł 14. Ogłoszenia tekstowe wśród tekstu edakcyjnego — po zł 25 za 1 mm. szpalty. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach sobotnich i świątecznych wszystkie ogłoszenia — 50 proc. drożej.

Tłoczono w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym. W. — 00804